Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK 27. MAJA 1921.

NR. 118. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

W obronie Polski i G. Śląska.

Mowę Arystydesa Brianda, której niedołężne streszczenie, dokonane przez wiedeńską Agencyę, podajemy poniżej (sprawozdania PAT'a i East Expressu przyszły bowiem późno) — można będzie zamieścić w podręczniku klasycznej wymowy parlamentarnej. My, Polacy zaś zamieścimy ją w złotej księdze naszej wdzięczności dla Francyi i dla jej znakomitego premiera. Zapiszemy ją z uczuciem dumy i radości, że pojawił się na europejskiej trybunie wielki mąż stanu i Francuz, który z niezrównaną zręcznością, siłą przekonania i taktem wygłosił mowę w obronie Polski. Bo była to wspaniała apologia Polski wogóle, jej praw do życia i jej słusznych pretensyi, była to obrona polskości G. Śląska i nawet obrona samego powstania, które Briand wytłumaczył trafnie wzburzeniem wobec wiadomości, że lud polski ma być „okupem za układ londyński o odszkodowaniach". Nawet w parlamencie francuskim, gdzie przemawiali już za Polską dawniej Clemenceau i Pichon — nie padły z trybuny rządowej w obronie Polski tak politycznie doniosłe słowa. Bo przecież Briand wygłosił swą mowę w kilka dni po znanej filipice antypolskiej Lloyd Georga, znaczenie jej staje się zatem szczególnie wielkie. Francya oficyalnie stanęła po stronie Polski w walce o G. Śląsk.

Uderza nas w tej niezrównanej mowie zręczność i iście demostenesowski charakter argumentacyi. Briand przypomina najpierw genezę plebiscytu. Oto koalicya przyznała początkowo w roku 1919 Górny Śląsk jednomyślnie Polsce. Plebiscyt zarządzono na żądanie Niemiec a na wniosek L. Georga „przy założeniu, że Śląsk zostanie przyznany Polsce, a plebiscyt będzie tylko formalnością prawną". Chodziło jedynie o tytuł prawny dla Polski — i takim tytułem miał być wynik plebiscytu. Jakże ta argumentacya druzgoce ostatnie fałsze L. Georga, że G. Śląsk jest prawną i odwieczną własnością Niemiec i że Polacy — tworzący tam ludność napływową — do niego praw żadnych nie mają! Briand wykazuje wprost, że L. George w r. 1919 był innego zdania niż dzisiaj.

Mówi dalej francuski premier, że Polacy „mieli słuszne powody do nadziei, że Górny Śląsk przypadnie im po plebiscycie". I wskazuje teraz spokojnie na traktat wersalski: „Nie chcemy bynajmniej oddać całego G. Śląska Polsce", ale w okręgu przemysłowym padło przecież 350.000 głosów polskich przeciw 200.000 głosów niemieckich. Głos polskiego robotnika ma chyba tę samą wartość, co głos kapitalisty — zauważa nie bez ironii — więc niech Lloyd George interpretuje ściśle traktat, a dojdziemy do zgody. Tymczasem komisarz angielski w Opolu proponuje oddać Polsce z pośród 479.000 ludzi, którzy się wypowiedzieli za Polską, jedynie 194.000 głosujących!

I w tem miejscu mowy, w której perfidya i przeciwtraktatowe działanie Lloyd Georga jest klasycznie wykazane, Briand zamiast wyrazić oburzenie lub choćby zdziwienie, rzuca z chytrą dobrodusznością uspakajający frazes, że przecież po drugiej stronie Kanału są lojalni ludzie, którzy nie chcą rozbić ententy o G. Śląsk. Ten komplement pod adresem L. Georga w chwili, gdy każdy słuchacz mowy został właśnie przez nią gruntownie przekonany, że premier angielski jest, delikatnie mówiąc, perfidnym krętaczem — należy do istnych pereł swady Brianda.

Lud górnośląski dowiaduje się — mówi dalej Briand — że go w Londynie sprzedaja za odszkodowania niemieckie. I wybucho powstanie. Premier francuski ani słówkiem nie gani wybuchu, on go rozumie. Mówi dalej: Wymierzmy sprawiedliwość G. Śląskowi i ruch ustanie sam przez się. Ktoby się pod temi słowami z nas nie podpisał?

Anglicy oskarżają Francuzów, że nie zatopili powstania w morzu krwi. Briand odpowiada na ten zarzut cyframi: Powstańców było 90.000, a Francuzów 12.000. Tymczasem do stłumienia powstania potrzeba najmniej 50.000 żołnierzy. A zresztą, czy jest pożądanem przelanie strumieni krwi na Śląsku? Czy taką misyę mają Francuzi tam do spełnienia? — Burzą oklasków odpowiedziała Izba na to pytanie, w którem brzmiał przecież zarzut wyraźny pod adresem Anglii, że sama nie wysyła wojsk, ale chce posługiwać się krwią francuskich żołnierzy dla dopięcia swoich celów.

Złożył następnie Briand świadectwo, że rząd polski lojalnie zamknął granicę górnośląską i usunął Korfantego.

Wyczerpująco omówił Briand stanowisko swoje wobec ofenzywy i bojówek niemieckich, popieranych przez rząd niemiecki. Energicznie interweniował przeciw popieraniu tego ruchu przez Niemcy i uzyskał w Berlinie posłuch. I tu Briand przy protestach ze strony Izby wygłosił kilka zdań w obronie słynnego ustępu w mowie L. George'a, który zachęcał Niemcy do zajęcia Śląska. Briand zapewnia, że mowa ta była fałszywie wydrukowana... To nie L. George popełnił łajdactwo, ale jakiś urzędnik Reutera, czy Havasa popełnił błąd. Briand umożliwia w ten sposób angielskiemu premierowi drogę do Canossy, a raczej na konferencyę w Boulogne. I tu trzeba podziwiać maestrję francuskiego polityka.

Znajdujemy dalej uznanie dla dobrej woli rządu niemieckiego i — tak zawsze chętnie słuchane w Izbie francuskiej — mocne słowa o stanowczości i powadze polityki francuskiej, o posłuchu jej zagranicą, o tem, że Francya jest podziwianą w całym świecie — że jeśli bezpieczeństwo Francyi będzie wymagało, to on, Briand, zajmie zagłębie Ruhry. Nie lękajcie się — wołał — mamy dwieście tysięcy żołnierzy nad Renem i w razie potrzeby zdołamy zająć zagłębie w ośmiu godzinach.

W końcu jeszcze jeden ukłon (trzeci, czy czwarty) w stronę L. George'a i Anglii. Francya nie zapomni, że w 1914 roku Anglia (dodał, że i Ameryka) stanęła po jej stronie. Oba państwa muszę iść razem. Polityka odosobnienia byłaby zgubną.

Oto są główne momenty tego arcydzieła wymowy, które będzie przyjęte doskonale zarówno we Francyi, jak i w Anglii. Francuski premier nie rzucał oskarżeń, jak L. George, nie fałszował dat i faktów, nie krzyczał i nie drażnił nikogo, ale komplimentował L. George'a i równocześnie udowodnił mu spokojnie i bez gniewu, że każdy punkt jego wywodów jest fałszywym. G. Śląsk należy się Polsce — kochany L. George, a ty powiedziałeś sporo głupstw 13-go maja, ale jesteś kochanym, dzielnym sprzymierzeńcem, pogodzimy się więc i będzie wszystko dobrze — taka jest najogólniej biorąc treść mowy Brianda.

Napełnia nas ta mowa wiarą w zwycięstwo sprawy polskiej na G. Śląsku. Francya stanęła przy nas w chwili niezmiernie trudnej. Jej stanowisko będzie mieć dla sprawy górnośląskiej znaczenie decydujące. Horyzont zaczyna się wyjaśniać.

Dymisya min. Sapiehy.

Warszawa. (Telef. wł.). „Monitor Polski" zamieszcza pismo Naczelnika Państwa, **zwalniające ks. Eust. Sapiehę ze stanowiska ministra spraw zagran.** i powierzające podsekr. stanu Dąbskiemu kierownictwo tymczasowe Ministerstwa spraw zagran.

ROSYA ODWLEKA WYKONANIE PRAWA OPCYI.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy min. spraw zagr. komunikuje: Podsekr. stanu Dąbski wysłał do Cziczerina notę treści następującej:

Zgodnie z brzmieniem art. 6 traktatu ryskiego, obie strony są obowiązane ogłosić w ciągu jednego miesiąca postanowienia, do których stosować się mają osoby, chcące korzystać z prawa opcyi. Rząd polski wypełnił tę klauzulę. Przeciwnie zaś rząd rosyjski nie ogłosił dotychczas o wykonaniu wspomnianej klauzuli.

Rząd polski pozwala sobie zapytać, kiedy rząd republiki sowieckiej wypełni swoje zobowiązania, objęte przez art. 6 traktatu ryskiego.

STRAJK W BORYSŁAWIU.

Lwów. P. A. T. Konferencya w sprawie zakończenia strajku w borysławskiem zagłębiu naftowem trwała dziś w dalszym ciągu od godziny 8 rano od 11 wieczorem. Ostatecznego rezultatu jeszcze nie osiągnięto, jakkolwiek **zaznacza się tendencya ugodowa.**

Briand w obronie praw Polski.

„Polska większość w okręgu przemysłowym musi być decydująca. Gdy sprawiedliwość zwycięży, to Śląsk będzie uratowany od anarchii". — Niemcy wskutek gróźb Brianda zamknęły granicę od G. Śląska. — Briand za utrzymaniem Ententy.

Paryż. P. A. T. Wied. b. kor. podaje mowę Brianda na posiedzeniu Izby francuskiej we wtorek w dyskusyi nad polityką zagraniczną Francyi.

Prezydent ministrów oświadczył, że rozumie poruszenie, jakie się ujawniło w kraju z powodu zaburzenia wynikłego na G. Śląsku. — W czasie obrad nad traktatem pokojowym komisya międzykoalicyjna badała dokładnie kwestyę G. Śląska. Prace te trwały przez szereg miesięcy, a członkowie tej konferencyi powzięli **jednogłośnie decyzyę, że G. Śląsk należy przyznać Polsce.** Także i alianci przyłączyli się jednogłośnie do tej decyzyi i klauzula traktatowa została Niemcom doręczona. — Niemcy następnie w kontrpropozycyach podniosły pretensyę co do tego terytoryum. Rada najwyższa uchwaliła wbrew interesom Polski dopuścić plebiscyt, aby usprawiedliwić prawa Polski. Polacy mieli duże powody do wierzenia, że G. Śląsk im przypadnie. W głosowaniu wzięło **również udział 180.000 Niemców,** urodzonych na G. Śląsku. **Francya życzyła sobie** zawsze lojalnego wypełnienia traktatu pokojowego. **Nigdy nie istniał zamiar przyznania Polsce jakiegoś terytoryum, które powinnoby się przyznać Niemcom.** W tym kierunku zgadza się mowca najzupełniej z angielskim prezydentem ministrów. **G. Śląsk nie był nigdy czysto niemieckim krajem.** Autorzy niemieccy i angielscy, a także i atlas niemiecki to stwierdza. **G. Śląsk dostał się przed sześciuset laty przemocą Niemcom (?).** (Dostał się Czechom, z ich rąk Austryi, a dopiero w r. 1745 odebrał go Austryi Fryderyk II. Pruski. — Red.).

Traktat powiada, że ustalenie granic powinno być dokonane wedle względów geograficznych. **Głosowanie nie byłoby wtedy sprawiedliwe, gdyby czyniło różnice między obszarami ubogimi a bogatymi, między głosami polskich robotników a bogaczy niemieckich. Jeżeli w okręgach węglowych polscy robotnicy będą mieli większość głosów, w takim razie głosy te muszą być decydujące.** (Oklaski). Skoro krajowi takiemu, jakim jest Polska, dało się życie, to jest więcej niż oczywistem, że należy o tem pomyśleć, aby mu dać także i **możność życia.** Owiani tą myślą zapewnili alianci Polsce dostęp do morza. To jednak nie wystarcza. Jeżeli kraj nie posiada środków do życia, wówczas zginie albo padnie ofiarą swoich sąsiadów. W okręgu węglowym górnośląskim uzyskali Polacy nie tylko ogólną większość, ale **także i większość według gmin.**

Francya żąda, aby traktat był lojalnie przeprowadzony, zarówno co do swego ducha, jak i litery. Alianci muszą się wypowiedzieć na podstawie materyału aktów, jak to się już stało w innych wypadkach. Sprawiedliwość musi zwyciężyć, **a w dniu tym, w którym sprawiedliwość zwycięży, będzie G. Śląsk uratowany od anarchii.** (Oklaski). Polacy byli wzburzeni, ponieważ sądzili, że mają paść ofiarą układu londyńskiego. Z Londynu zarządził mowca aby natychmiast zatelegrafowano do przedstawiciela na G. Śląsku, aby podjął wszystko, co jest w jego mocy, aby przywrócić spokój i chronić życie i mienie ludzkie. Czyż miano przelewać krew tankami i mitraljezami? Francya miała na G. Śląsku 12.000 żołnierzy, którzy chronili zagrożonych Niemców. Spokój już przywrócono.

Rządowi polskiemu doniesiono, że jego ziomkowie nie mają racyi. Rząd polski wydał wymagane od niego zarządzenia. Także i słowa Lloyda Georgea zostały fałszywie interpretowane i mylnie przesłane. (Ironiczne okrzyki na prawicy). Słowa Lloyda Georgea, mylnie (?) przesłane, wywołały w prasie niemieckiej i u wszechniemców wiarę w to, że Lloyd George wezwał Niemców, aby bezpośrednio coś podjęli na G. Śląsku, ewentualnie by wysłali na G. Śląsk Reichswehrę. Briand przypomina oświadczenie, które swego czasu uczynił, kiedy parlament nieobradował. **Dał on Niemcom do zrozumienia, że jeżeli wyszlą wojska na G. Śląsk,** do czego — jak mu wiadomo — **okazywali skłonności, wówczas mogłoby to spowodować poważne wypadki.** Niemiecki radca legacyjny otrzymał po rozmowie z komisyą koalicyjną instrukcyę, która została spełniona. **Walki zostały wstrzymane, pokój przywrócony.**

Następnie — mówił Briand — dowiedzieliśmy się, iż bandy ochotników niemieckich przekraczają granicę. Komisarze sprzymierzeni na G. Śląsku wystąpili zbiorowo wobec rządu polskiego, **który zastosował się do ich żądania.** Walki ustały, jednocześnie wezwałem do siebie posła niemieckiego Mayera, by mu oświadczyć, iż **koniecznem jest rozwiązanie tych band i zamknięcie granicy niemieckiej od strony śląskiej. Dziś rano rząd niemiecki zawiadomił mnie, iż zamyka granicę i przedsiębierze środki, aby położyć kres werbowaniu do band ochotników oraz doprowadzić do ich rozwiązania.** Jednocześnie dowiedziałem się, że rząd niemiecki wysłał niezwłocznie oddziały policyi na granicę śląską. Oświadczam, że **dr. Wirth wykazał dotychczas wielką szczerość i wypełnił** wszystkie zobowiązania ilekroć żądaliśmy od niego przyjęcia tych zobowiązań, nietylko akceptował je, lecz również wypełniał.

Francya posiada siłę, która jej pozwala ufać samej sobie. Ale jednocześnie nakazuje jej zachowanie zimnej krwi (żywe oklaski). Uważam, że interesów Francyi dobrze broniłem. (Żywe oklaski na większości ław poselskich). W razie, gdyby jutro zaszły wypadki, które mogłyby zagrozić bezpieczeństwu Francyi, w razie gdyby przyrzeczenia dr. Wirtha **nie były dotrzymane, rząd francuski przedsięweźmie niezbędne środki wykonawcze.** (Oklaski na wszystkich ławach). W tej poważnej chwili rząd zmuszony był **powołać jeden rocznik wojskowy.** Był to krok bolesny po 5 latach wojny, ale ci ludzie powołani do szeregów, osiągnęli poważne wyniki.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Dzienniki podkreślają, że mowa wygłoszona przez Brianda, zyskała wielki sukces. **Prasa pochwala politykę Brianda, pełną metody, stanowczości i umiarkowania,** które może się przyczynić do przywrócenia pokoju w Europie. „Gaulois" pisze, że mowa ta była poczuciem śmiałości narodowej. „Matin" stwierdza, że poprawna i jasna mowa Brianda nie była tylko przeznaczoną dla Izby, ale była również ostrzeżeniem dla Berlina, dokąd zresztą już kilkrotnie słowa Brianda docierały i były zrozumiane. Dzienniki uważają za rzecz niewątpliwą, że **Izba uchwali votum zaufania dla rządu.**

Sekretne spotkanie premierów?

Warszawa. (E. Expr.) Prasa berlińska notuje pogłoskę, jakoby **w niedzielę w Paryżu** odbył się w największej **tajemnicy zjazd Brianda z Lloyd George'm.** Prasa niemiecka z przygnębieniem stwierdza, że następstwa tego porozumienia odbiją się niepomyślnie na interesach Niemiec. W kołach parlamentarnych paryskich panuje również przekonanie, iż **Briand** widział się **ostatnimi dniami z Lloyd George'm.** W poniedziałek w południe Briand powrócił do Paryża automobilem, na którym znać było dalszą podróż.

WŁOCHY POPIERAJĄ AKCYĘ FRANCYI.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Temps" donosi: **Włoski poseł oświadczył w min. spraw. zagr.,** że rząd włoski polecił swemu posłowi w Berlinie **podjąć kroki u rządu niemieckiego w tym samym duchu, w jakim uczynił je poseł francuski.**

Warszawa. (E. Ex.) „Chicago Tribuna" donosi, iż Rada najwyższa zebrać się ma w najbliższy piątek w Boulogne sur Mer. Włoski minister spraw zagr. **Sforza przedstawić ma na posiedzeniu tem wniosek, aby okręg węglowy został przyznany Polsce, natomiast okręgi o niewątpliwej większości niemieckiej — Niemcom.**

Wniosek kom. aliankiej w Opolu.

ZAODRZE ORAZ POW. GLIWICKI I ZABRSKI DLA NIEMCÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Według obiegających pogłosek w kołach politycznych, komisya międzyaliancka w Opolu ma powziąć **ostateczną decyzyę w sprawie G. Śląska.** Wniosek jej do Rady Najwyższej ma podobno opiewać **na oddanie Niemcom terytoryów zaodrzańskich, tudzież powiatów gliwickiego i zabrskiego, reszta zaś ma przypaść Polsce.**

Bytom. P. A. T. „Kuryer Śląski" donosi: Gazety niemieckie przychodzą powoli do przekonania, że oprócz powiatów rybnickiego i pszczyńskiego, **także powiaty przemysłowe** katowicki, bytomski i Królewskie huty **przyznane zostaną Polsce,** natomiast twierdzą, że pow. gliwicki i zabrski oddane być mają Niemcom. **Zaznaczyć przeto należy, że w uznaniu wyniku plebiscytu Francya oświadcza się za przyłączeniem do Polski także powiatów gliwickiego i zabrskiego, w powiecie zabrskim 13 gmin oświadczyło się za Polską, a 4** za Niemcami.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.). „East Europe" donosi z Paryża: Posłowie republikańsko-demokratyczni udali się do Brianda i prosili go o wyjaśnienie w sprawie okupacyi zagłębia Ruhr. **Briand oświadczył, że zagadnienie górnośląskie, jak się zdaje, dozna zadowalającego rozwiązania. Obsadzenie zagłębia Ruhr mogłoby nastąpić tylko w porozumieniu z aliantami.** Gdyby Francya sama przeprowadzała obsadzenie, byłoby to z jej strony porzuceniem traktatu wersalskiego. Niemcy dały zupełnie **zadowalające przyrzeczenie. Ochotnicze korpusy niemieckie, które wtargnęły na górnośląski teren plebiscytowy, otrzymały rozkaz cofnięcia się i będą** na zarządzenie rządu niemieckiego rozwiązane. Niemcy okazali wogóle największą gotowość wypełnienia warunków traktatu pokojowego i układu londyńskiego. Otrzymano najpewniejsze dowody tego poddania się rządu niemieckiego.

Komunikat powstańców.

Bytom. (E. Ex.) Nieprzyjaciel zasilany otwarcie posiłkami i środkami materyalnymi z głębi Niemiec, **stara się w dalszym ciągu osłabić nasz front.** Straty jego w ostatnich walkach **wynoszą 12 oficerów i 500 żołnierzy zabitych i rannych. Na odcinku grupy północnej i pod Radłowem odparto Niemców.** Na odcinku grupy środkowej **nieprzyjaciel atakował Dalekie i Klucz.** W walkach brała udział kawalerya. Dowódca jej w mundurze kapitana został zabity.

Bytom. (E. Ex.) W walkach na odcinku środkowym **wojska powstańcze 24 b. m. zdobyły dwa działa 75 mm. wraz z amunicyą.** Podobno Niemcy strzelali **już z armat 15-centymetrowych,** mimo to jednak sytuacya we wtorek poprawiła się i są wszelkie nadzieje zupełnego polepszenia.

Bytom. (E. Ex,. Radio). **Położenie na Śląsku nadal poważne. Powstańcy skłonni są do ustępstwa, jednakże za cenę zagwarantowaną** przez komisyę międzysojuszniczą nie wywożenia przez Niemców broni i amunicyi, nieprowadzenia do walki oddziałów Orgeschu i Reichswehry.

Powstanie na tyłach Niemców.

Bytom. (E. Ex. Radio). W Bytomiu krążą pogłoski, **że na tyłach niemieckich rozpoczęła się walka powstańców z Niemcami.**

W oblężonym przez powstańców Bytomiu

BLISKA KAPITULACYA Z POWODU BRAKU ŻYWNOŚCI.

Bytom. P. A. T. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej w Bytomiu drugi burmistrz miasta zabrawszy głos, dał pogląd na sprawę aprowizacyi miasta i zawiadomił, **że miasto ma jeszcze tylko na 12 do 14 dni żywności.** Przed gmachem Rady zebrał się **tłum nacyonalistów niemieckich,** celem **zademonstrowania w razie uchwały Rady o oddanie miasta w ręce powstańców polskich.** Hakatystyczne dzienniki donosiły już przedtem, że posiedzenie to będzie miało na celu powzięcie decyzyi skapitulowania przed powstańcami. Wspólny wniosek górnośląskiej partyi ludowej i związku Górnoślązaków o **oddanie** miasta **powstańcom nie był postawiony na** porządku dziennym.

Bytom. (E. Ex. Radio). **Powstańcy zajęli park miejski oraz ulice leżące za torem kolejowym.** Niemcy zwrócili się do gen. francuskiego o interwencyę.

Katowice przed upadkiem.

Bytom. P. A. T. Niemieckie związki zawodowe w Katowicach wysłały radiodepeszę do wszystkich **o ratunek dla miasta Katowic, oblężonego przez powstańców polskich.** Depesza wskazuje na odcięcie od miasta wody i światła przez powstańców i na grożący miastu głód. Odezwa domaga się od państw cywilizowanych wpłynięcia na powstańców celem zniesienia blokady miasta.

NIEMA ANGLIKÓW NA G. ŚLĄSKU?

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Odpowiadając na interpelacyę w Izbie gmin, oświadczył Chamberlain, że **obecnie żadne siły angielskie nie znajdują się na G. Śląsku.** Cztery bataliony angielskie, znajdujące się w Nadrenii, otrzymały rozkaz udania się na G. Śląsk.

KATOWANIE JEŃCÓW POLSKICH.

Bytom. P. A. T. Znęcanie się nad ludnością polską zachodnich powiatów górnośląskich oraz nad jeńcami powstańcami i cywilnymi dochodzi do takich okropności, że nawet bezstronna opinia niemiecka występuje ostro przeciwko temu barbarzyństwu. „Neisser Ztg" zamieszcza notatkę o okropnem znęcaniu się nad jeńcami polskimi, przyprowadzonymi do Nissy i w imię ludzkości i kultury podnosi protest.

Z dnia politycznego.

O prasie angielskiej.

Streszczaliśmy kilkakrotnie artykuły londyńskiego dziennika konserwatywnego „Morning Post“ wykazując wszechwładny wpływ żydów na politykę angielską. P. Ignacy Rosner z „Kuryera Poskiego“ — zbyt dobrze znany z czasów beselerowskich — stara się zbagatelizować te nieprzyjemne dla niego i dla innych żydów rewelacye. I oto dowiadujemy się z jego gazety, że „za „Morning Post“ w Anglii nikt nie stoi“. Ponieważ kłamstwo to powtarzają już inne żydowskie dzienniki, przeto należy stwierdzić, że „Morning Post“ — wielki organ poranny — jest obok „Timesa“ najwpływowszym dziennikiem W. Brytanii. Uchodzi ona za organ dworu, arystokracyi i anglikańskiego kleru, ale nadto przemawia z jej szpalt opinia tej silnej części konserwatystów angielskich, która nie zgadza się z oddaniem W. Brytanii w arendę Sassoonów, Mondów, Readingów i Samuelów i ich narzędzia Lloyd Georga. „Morning Post“ istnieje od r. 1772, jest więc także najstarszym z wychodzących dzisiaj dzienników angielskich.

Dla zoryentowania czytelników dodajemy, że przez żydów redagowanymi są głównie trzy angielskie dzienniki: „Westminster Gazette“ (sir Alfred Mond), „Manchester Guardian“ i bolszewicki „Daily Herald“. Te trzy organy kierują całą kampanią antypolską. Są to czołowe placówki Izraela w jego nieubłaganej walce z Polską. Otrzymują one stale informacye i inspiracye od organizacyi żydowskich w świecie.

Kolonizacya żydowska w Palestynie.

Ostatnie rozruchy w Jaffie zachwiały w wielu umysłach angielskich wiarę w celowość palestyńskiej polityki Lloyd Georga i Churchilla. Opinia publiczna w Anglii zaczyna nabierać przekonania, że kolonizowanie żydami kraju, który od przeszło 1000 lat zamieszkują Arabowie, może nie tylko wywołać dalsze rozruchy w Palestynie, ale także zwrócić całą ludność muzułmańską w Azyi i Afryce przeciw Brytanii. Syoniści rozwinęli przeto ogromną agitacyę, by nie dopuścić do zmiany polityki angielskiej. Na łamach angielskiej prasy występuje żyd za żydem z argumentami pchającymi Anglię do kontynuowania ryzykownego eksperymentu. Znany np. Izrael Zangwill pisze:

„Jeśli Arabowie nie nabiorą przekonania, że program utworzenia żydowskiej siedziby narodowej nie może być cofnięty, to Palestyna stanie się dla Anglii nowym Egiptem, zaś dla żydów starym. Co więcej! Nawet obecny plan syonistyczno-angielski jest nader trudny do przeprowadzenia z powodu przeszkód natury ekonomicznej i politycznej. Każdy kawałek ziemi potrzebnej do kolonizacyi, musi być kupowany. Nadaremnie szukam w historyi przykładu kolonizacyi w takich warunkach“.

I żąda dalej Zangwill oddania żydom państwowej ziemi w Palestynie na skolonizowanie jej przez żydów. Równocześnie cała żydowska prasa grzmi groźbami pod adresem Arabów, jeśli dalej będą bronić swych praw do ojczyzny i nie odstąpią jej żydom.

Sassoony i Mondy.

Dzisiejsi kierownicy polityki brytyjskiej.

Żydowska prasa stara się — nie mogąc zaprzeczyć — zbagatelizować nasze wywody o kierownictwie żydowskiem w ostatniej kampanii L. Georga przeciw Polsce. Jest rzeczą znamienną, że polskie dzienniki krakowskie nie poruszają wcale tej „delikatnej“ kwestyi, która przecież tworzy dziś temat artykułów niemal całej prasy francuskiej, nawet liberalnej i radykalnej. Np. organ konserwatywnych szabesgojów „Czas“ korzysta z każdej sposobności, by winę za obecne położenie Polski zwalić na... Korfantego, ale ani słowem nie pisze, jak przeciw Polsce pracują Mondy i Sassoony w Londynie. Podobną taktykę obrony żydów przez przemilczanie prowadzą organy demokratyczne, ludowcowe i oczywiście socyalistyczne.

Pozwolimy sobie wobec tego zacytować jeszcze jeden głos — tym razem francuski — pana Bataulta z „L'Eclair“ zaznaczając, że ani autor, ani dziennik nie należą do „żydożerców“, „antysemitów“, „dwugroszowców“ i t. p. Mają one jedynie odwagę pisać prawdę o żydach, podczas gdy nasza enkaenowa i belwederska prasa ma w tem interes, by nie pisać...

We wstępie swego ostatniego artykułu zastanawia się p. Batault nad tem, co mogło spowodować nagły a tak brutalny wybuch nienawiści angielskiego premiera do Polski? Stwierdziwszy, że nie była to tylko reakcya instynktowna purytanina przeciw ludowi o cywilizacyi nawskróś katolickiej, dochodzi do wniosku, że premier angielski nie jest wcale mężem stanu, ważącym skrupulatnie swe słowa i czyny, a przedstawia się raczej jako herold zbiorowości, którą nie jest dlań opinia publiczna Anglii, lecz opinia jego bezpośredniego otoczenia. Nieustanna słabość, nawet pewnego rodzaju czułość Lloyda George'a wobec Niemiec, jego rosnąca wciąż nienawiść względem Polski, jego polityka palestyńska i t. d. są — zdaniem francuskiego publicysty — d o k ł a d n y m   w y r a z e m   u c z u ć,   m y ś l i   i   i n t e r e s ó w   j e g o   o t o c z e n i a   ż y d o w s k i e g o.

W skład tego otoczenia, między innymi, wchodzą żydzi: sir Filip S a s s o o n (pierwszy sekretarz); lord R e a d i n g (Rufus Isaacs, członek Rady przybocznej, wicekról Indyi); lord Samuel M o n t a g u (członek Rady przybocznej, sekretarz stanu dla Indyi); sir Herbert S a m u e l (członek Rady przybocznej, wicekról Palestyny) i Sir Alfred M o n d (członek obecnego gabinetu).

Każdy z wymienionych jest nietylko wybitną osobistością polityczną, ale także prawdziwym naczelnikiem rodu, dzierżącego w swem ręku olbrzymie interesy finansowe.

I tak, Sassoon, sekretarz premiera i jego nieodstępny towarzysz, w którego posiadłości w Lympne tak często odbywają się posiedzenia Rady Najwyższej, jest synem sir Edwarda, jednego z najbogatszych żydów angielskich, a po matce wnukiem Gustawa d e R o t h s c h i l d. Sir Filip, z bratem swym Rinaldem i kuzynem D. R. Sassoonem, stoi na czele banku „E. D. Sassoon i Ska“. Ich zaś bliskim krewnym jest Jakób Sassoon, szef domu handl. p. f. „E. D. Sassoon i Ska“, operującego w Indyach wschodnich i na Dalekim Wschodzie. Oprócz tego istnieje dwadzieścia innych wielkich przedsiębiorstw finansowych, należących do Sassoonów. Znawcy twierdzą, że rodzina Sassoonów zajmuje w Azyi — z punktu widzenia finansowego — to samo stanowisko, co Rotszyldzi w Europie.

Lord Reading, obecny wicekról Indyi, a b. minister sprawiedliwości, odgrywał ku końcowi wojny światowej wielką rolę, jako nadzwyczajny ambasador Anglii do Stanów Zjednoczonych, gdzie zyskał sobie ogromne wpływy w otoczeniu prez. Wilsona, składającem się w znacznej części z żydów. Jako serdeczny przyjaciel Lloyd George'a ma na niego wpływ nadzwyczajny. Dwaj jego bracia zajmują pierwszorzędne stanowiska wśród finansyery żydowskiej. Jeden jest „królem telegrafu bez drutu“, jako dyrektor kierujący wszystkiemi „Towarzystwami Marconi'ego“, a drugi stoi na czele największego w Anglii przedsiębiorstwa wyrobów chemicznych „British Cellulose et Chemical Manufacturing“.

Ród Samuelów, do którego należą lord Montagu, sekretarz dla Indyi i Herbert Samuel, wicekról Palestyny, jest równie potężny. Mnóstwo jego członków zajmuje bardzo wybitne stanowiska w finansyerze angielskiej. A więc lord Swaythling (Samuel Montagu) i jego syn są właścicielami banku „Samuel Montagu i Ska“, który uchodzi za potęgę w swoim rodzaju. Inna znów grupa Samuelów trzyma w swem ręku handel naftą na obszarach imperyum brytyjskiego, a kontroluje produkcyę ropy w Meksyku i Indyach holenderskich.

Wreszcie sir Alfred Moryc Mond, syn żyda niemieckiego, jest „królem niklowym“, właścicielem dziennika „Westminster Gazette“, oraz posiada decydujący wpływ na handel międzynarodowy chemikaliami. Spólnikiem jego interesów jest brat rodzony, Robert Mond, ożeniony z córką lorda Readinga, wicekróla Indyi.

„To, co się powiedziało wyżej — kończy swój artykuł p. Batault — wykazuje, że z b i o r o w o ś ć,   k t ó r e j   w y m o w n y m   h e r o l d e m   j e s t   p.   L l o y d   G e o r g e, to nie naród angielski, lecz m i ę d z y n a r o d o w a   f i n a n s y e r a   ż y d o w s k a, której główna kwatera mieści się na g i e ł d z i e   L o n d y ń s k i e j.

„Łatwo tedy pojąć, dlaczego polityka premiera angielskiego jest polityką nawskróś „żydowską“: polityką srogich represyi w Irlandyi, a prześladowań Polski, polityką zbliżenia się do moskiewskiego judeo-bolszewizmu, polityką oszczędzania przemysłu i finansów niemieckich, zostających w rękach żydów, polityką zagarniającą pod swe kierownictwo syonizm...

„Czy będziemy się z tego cieszyli, lub tem martwili — to jednak pozostaje f a k t e m   n i e z b i t y m, że międzynarodowa finansyera żydowska, która opanowała rząd W. Brytanii, za jego pośrednictwem zdąża do zrealizowania swych zamiarów, interesów i nienawiści i że wywiera w ten sposób wpływ dominujący na społeczną politykę światową“.

Życie polityczne w kraju.

(Wiec Stronnictwa Demokracyi Chrześc.).

Lwów, 23 maja.

Lwów polski ciągle jeszcze zajęty jest Górnym Śląskiem i stara się energicznie o fundusze dla jego polskiej ludności. Ale życie codzienne nie ustaje i poza wielkim, obecnie aktualnym, problemem górnośląskim, także mniejsze sprawy zaprzątają umysły tutejszych obywateli. Czuć także starania partyjne w kierunku zdobywania nowych stronników i umacniania dawnych. Stronnictwa pracują także dla siebie.

Z tego powodu stronnictwo demokracyi chrześc. zwołało wiec w niedzielę 22 b. m. w sali Domu Katolickiego, na którym miał przemawiać poseł Gdyk. Poseł Gdyk nie mógł przyjechać, ale przyjechał p. P i o t r o w s k i z Poznania i Dr. B r y ł a z Warszawy i ci wygłosili referaty na zebraniu.

P. Piotrowski mówił o pracy klubu demokracyi chrześc. w Sejmie, a następnie przeszedł do sprawy Górnego Śląska, wykazując na podstawie osobistych spostrzeżeń, że ludność tamtejsza jest polską, że to bracia nasi, wieki całe od nas oddzieleni, a teraz dopominający się o przynależność do Macierzy. Wspomniał też poseł o niegodnej oszczerczej interpelacyi posła Bryla przeciw Ks. Arcyb. Teodorowiczowi. Poseł podkreślił, że praca klubu jest przedewszystkiem pracą dla narodu i w obronie interesów warstw pracujących.

Przemówienie posła przyjęto gorącemi oklaskami.

Mowca następny Dr Bryla omawiał sprawę naszych kresów, zwłaszcza wschodnich, szerzej zajmując się kwestyą wschodniej Małopolski, a następnie zwracał uwagę na potrzebę organizacyi na podstawie programu demokracyi chrześcijańskiej. Przemówienie Dra Bryły również gorąco oklaskiwano.

Z kolei ks. S z y d e ł s k i wspomniał o 30-letniej rocznicy ogłoszenia encykliki Rerum Novarum i zaprosił zebranych na specyalny obchód z tego tytułu w dniu 12 czerwca.

Po referatach zabierali głos w dyskusyi prof. Walczak, mówiąc o popieraniu akcyi „swój do swego“ i radca Soupper, który wyraził hołd Arcyb. Teodorowiczowi i zwrócił uwagę na potrzebę rejestracyi przybyszów ze Wschodu.

Udzielono następnie głosu Dr Dręgiewiczowi, który mając przy sobie grupkę ludzi z pod czerwonego sztandaru, zaatakował demokracyę chrześc., że nie prowadzi polityki ludowej i nie dba o interesy warstw pracujących, bronił nadto stanowiska P. P. S., która głosowała przeciw paragrafom o wierze katolickiej prezydenta i o szkole wyznaniowej.

Mowca socyalistyczny spotkał się jednak z żywiołowym protestem zebrania, a nadto poseł Piotrowski dał mu ciętą odpowiedź i radę, aby w przyszłości lepiej obmyślił i przygotował swoje interpelacye na wiecu chrześc. demokracyi.

Uchwalono na wiecu rezolucye:

Zebrani solidaryzują się z oświadczeniem rządu, wystosowanem pod adresem premiera angielskiego Lloyd George'a w sprawie połączenia Górnego Śląska z Macierzą.

Zebrani odpierają zarzuty, podniesione przez Lloyd George'a, a krzywdzące w wysokim stopniu naród polski i polski lud na Górnym Śląsku, który mimo sześciowiekowego ucisku zarówno przez plebiscyt, jak przez czynne wystąpienie w obronie swych praw dał dowód niezbity swojej woli narodowej.

Zebrani wyrażają klubowi stronnictwa Demokracyi chrześc. zaufanie za energiczną obronę praw narodu polskiego w okresie budowania granic państwa, w szczególności naszych kresów wschodnich i zachodnich, jak niemniej za obronę interesów szerokich sfer robotniczych w Polsce.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę“.

Sok.

„Nagroda gdańska“.

Pod powyższym tytułem zamieszcza w ostatnim numerze „Tyg. Ill.“ p. A. Chołoniewski artykuł, w którym domaga się oddania Polsce pałacu b. opactwa Cystersów w Oliwie i stworzenia w nim pracowni dla naszych artystów na wzór francuskiej konkursowej nagrody „P r i x   d e   R o m e“. Opactwo oliwskie jedno z najstarszych w Polsce, założone w 1170 r. przez księcia pomorsko-gdańskiego Subisława, a z biegiem stuleci wzbogacone przez cały kompleks majątków ziemskich, zostało przy podziale Polski w 1772 r. zrabowane przez Prusaków, którzy usunąwszy ostatniego opata polskiego Rybińskiego, odebrali mu wszystkie majątki. W 1829 r. ostatecznie skasowano klasztor, który odtąd był rezydencyą cesarzy niemieckich. Dziś przy podziale między Polskę a Gdańsk tych objektów nieruchomych na obszarze Wolnego Miasta, które do 1918 były własnością państwa niemieckiego lub rodziny cesarskiej — Polska powinna bez żadnej dyskusyi otrzymać tę resztkę zrabowanego opactwa: piękny pałac wraz z olbrzymim parkiem. Pałac byłby raczej dla nas zbytkiem i ciężarem, ale tu powinna nami kierować tradycya, w pałacu bowiem Cystersów mieszkali nasi królowie z doby elekcyi, w kościółku oliwskim spoczywają prochy pierwszych książąt pomorskich, a sama Oliwa jest jedną z najbardziej polskich miejscowości na obszarze gdańskim.

Do racyonalnego wyzyskania Oliwy należałoby iść przez Sztukę. Na wzór „Prix de Rome“, która laureatom daje prawo dłuższego pobytu bezpłatnego dla studyów malarskich w słynnej „V i l l a   M e d i c i“ w Rzymie, gdzie posiadają mieszkanie, pracownię i rodzaj pensyonatu, moglibyśmy i my stworzyć „Nagrodę Gdańska“. Rzeczą ściślejszego sprecyzowania byłoby rozstrzygnąć, czy „Nagroda Gdańska“ miałaby objąć więcej gałęzi twórczości artystycznej, czy tylko na wzór francuski sztuki plastyczne. Wspaniały park oliwski stałby się miejscem zamieszkałem przez artystów, związalibyśmy się ściślej z Gdańskiem, gdyż Oliwa leży niemal na obwodzie Wolnego Miasta, a naszym młodym talentom dalibyśmy możność spędzenia kawałka życia bez troski wśród kontemplacyi twórczej w najpiękniejszym zabytku naszej ziemi, na bursztynowem wybrzeżu bałtyckiem. Przez sztukę zbliżylibyśmy Gdańsk ku sobie, zadomowilibyśmy się bardziej w samem mieście i stworzylibyśmy nad Bałtykiem silną placówkę polskości. — Pałac oliwski ukradziony nam przez Prusaków, musi wrócić do nas. Prawa nasze powinny być głośno podniesione i powagą rządu poparte — a dla wyposażenia ewentualnej polskiej placówki kulturalnej w Oliwie znajdą się choćby prywatne fundusze.

Zjazd XX. biskupów w Krakowie.

O manifestacyę katolicką.

Tygodnik ludowy „Lud Katolicki“ pisząc w artykule wstępnym o rozpoczynającym się 28 maja zjeździe Ks. Ks. Biskupów polskich w Krakowie, rzuca następującą myśl:

„Uczucia nasze jednak, które żywimy w głębi serca dla dostojnych Gości, po raz pierwszy w wolnej Polsce tak licznie odwiedzających gród wawelski, p o w i n n i ś m y   n a   z e w n ą t r z   o k a z a ć. Kiedy odbywały się zjazdy biskupów w Gnieźnie i Częstochowie, dążyły zewsząd tłumy ludzi, aby wziąć udział w niezwykłych uroczystościach. Przychodziły delegacye parafii, katolickich stowarzyszeń ze sztandarami, deputacye obywatelstwa, wojskowości, każdego stanu i zawodu, aby Episkopatowi Polskiemu oddać należną cześć.

Lud małopolski z pewnością nie okaże się mniej gorliwym niż bracia w Poznańskiem i Królestwie. K a ż d a   p a r a f i a   w y ś l e   z   p e w n o ś c i ą   d e l e g a c y ę   w   n i e d z i e l ę   d n.   29   m a j a   n a   s u m ę   p o n t y f i k a l n ą   d o   K r a k o w a   n a   W a w e l,   a b y   z a m a n i f e s t o w a ć   s o l i d a r n o ś ć   z e   s w o i m i   P a s t e r z a m i.

Każde stowarzyszenie katolickie powinno wziąć udział w tej wielkiej, historycznej manifestacyi“.

NIEDZIELNE MSZE ŚW. PRZY GROBACH ŚWIĘTYCH.

W najbliższą niedzielę o godz. 8 rano Księża Biskupi odprawią msze św.: W katedrze na Wawelu przy grobach św. Stanisława Szczepanowskiego i Błogosławionego Wincentego Kadłubka, w kościele OO. Dominikanów przy grobie św. Jacka, w kościele św. Anny przy grobie św. Jana Kantego, w kościele OO. Franciszkanów przy grobie Błogosławionej Salomei, w kościele SS. Norbertanek przy grobie Błogosławionej Bronisławy oraz w kościele OO. Bernardynów przy grobie Błogosławionego Szymona z Lipnicy.

Z aforyzmów hinduskich.

Idź za głosem narodu,
on najwięcej niech znaczy
i przywykaj za młodu
iść za głosem narodu...

Dla żadnego powodu
nie czyń nigdy inaczej —
idź za głosem narodu,
on najwięcej niech znaczy...

(Z najnowszego zbiorka tłumaczeń aforyzmów wschodnich Remigiusza Kwiatkowskiego).

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 233-cią Składnica Kółek rolniczych w Tarnowie; 234-tą i 235-tą nauczycielstwo krakowskich szkół miejskich powszechnych, a cegiełki 236, 237, 238 i 239 dziatwa krakowskich szkół miejskich powszechnych — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 26 maja.

ZA DUSZĘ Ś. P. ARCYBISKUPA SYMONA odprawił wczoraj o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne w kościele Maryackim ks. inf. Wądolny w asystencyi licznego duchowieństwa. W prezbiteryum ustawiono katafalk, na którym widniały insygnia arcybiskupie. Podczas nabożeństwa chór kościelny odśpiewał szereg pieśni. W nabożeństwie wzięła udział rodzina Zmarłego, duchowieństwo, oraz liczna publiczność, której stanowisko ś. p. ks. Arcypasterza Symona, jako prawdziwego kapłana i żarliwego patryoty-Polaka, jest dobrze znane.

POGRZEB BOHATERA. Wczoraj ze szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej wyruszył pogrzeb ś. p. Jana Sadowskiego, sierżanta wojsk polskich, kawalera orderu „Virtuti Militari“ i krzyża Walecznych. Ś. p. Sadowski, przedarłszy się jako ochotnik na G. Śląsk, zginął w walce z bojówką niemiecką pod Kędzierzynem, kierując pociągiem pancernym „Piłsudczyk“. Zwłoki eksportował prezes Tow. Obr. Kresów Zach., ks. Rzymełka, który u wrót kaplicy w pięknych słowach złożył Zmarłemu w imieniu Górnoślązaków podziękowanie za trudy, położone w obronie prastarej dzielnicy piastowej. Kondukt pogrzebowy otwierała kompania szturmowa, za którą postępowała orkiestra 20 p. p. Przed karawanem niesiono liczne wieńce, oraz na atłasowej poduszeczce odznaczenia wojskowe zmarłego. Karawanowi towarzyszyła wojskowa straż honorowa, poczem szli koledzy i przyjaciele Zmarłego i tłumy publiczności. Nad otwartą mogiłą przemówił prof. Pachoński, podnosząc zasługi ś. p. bohatera, który najpiękniejsze lata oddał na ołtarzu Ojczyzny, walcząc na rubieżach wschodnich i to tak dzielnie, że odznaczony został najwyższymi orderami. Stamtąd przerzucił się na kresy zachodnie i tam dzierżył straż nad Odrą. Bohaterowi-kresowcowi w imieniu Tow. Obr. Zach. Kresów oddał mówca hołd i cześć. Wkońcu pożegnał Zmarłego jego towarzysz broni, p. M e j e r, składając na trumnie ziemię górnośląską.

Z „POLONII“. W najbliższą sobotę 28 b. m. wygłosi w „Polonii“ (Kanonicza 15, I p.) prof. Ludwik Skoczylas odczyt pod tyt. „Symboliczna żmija“ (uwagi o kwestyi żydowskiej). Początek o godz. 8 wieczorem. Goście mile widziani.

DAR DLA 8-go PUŁKU UŁANÓW. P. Aleksander Krzeczunowicz darował 390 morgów ze swego majątku Sosnów, w pow. podhajeckim, na osady dla inwalidów 8 pułku ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego, w którym służą obaj jego synowie.

ZAKAZ FOTOGRAFOWANIA FORTYFIKACYI. Dowództwo obozu warownego w Krakowie zarządza: Fotografowanie, malowanie i rysowanie budynków, jakoteż zabytków Krakowa aż do granic wewnętrznego pasu obronnego, z wyłączeniem tegoż i bram fortecznych — dozwolone. Natomiast wszelkie przekraczanie gruntów fortecznych, jak również wszelkie zdjęcia fortyfikacyi, tudzież terenu w obrębie rejonu fortecznego położonego, bądź to przez rysowanie, malowanie lub fotografowanie, bądź to przez zdjęcia topograficzne — jest bez zezwolenia Dow. obozu warownego w Krakowie, pod karą grzywny 2000 Mk. lub aresztu do dni 14, surowo wzbronionem, nie wykluczające pozatem wdrożenia postępowania karnego.

DYREKCYA KOLEI PAŃSTWOWYCH podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia ministra kolei, z dniem 1 czerwca r. b. podwyższone zostają o 100 procent dotychczasowe opłaty jednostkowe i najniższe za przewóz bagaży, przesyłek nadzwyczajnych, czasopism, broszur i książek. Także z dniem 1-go czerwca b. r. wchodzi w życie na wszystkich liniach kolei polskich państwowych nowy plan jazdy pociągów.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna jubileuszowa wystawa dzieł Leona Wyczółkowskiego w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, na skutek licznych próśb o przedłużenie tejże (z Kongresówki, Wielkopolski i Wschodniej Małopolski), potrwa jeszcze do pierwszych dni czerwca, poczem zostanie otwartą zwykła bieżąca wystawa obrazów i rzeźb.

ZE SFER SĄDOWYCH dowiadujemy się, że toczące się od 1 i pół roku śledztwo przeciw radcy Augustowi Porębskiemu, kierownikowi Zakładu odzieży, pod zarzutem lichwy towarowej, zostało z powodu braku wszelkich podstaw zaniechane.

AWANTURNICZY GIEŁDZIARZ ŻYDOWSKI. Aresztowano Markusa Reisera, spekulanta walutowego, który wywołał wielką awanturę na czarnej giełdzie w chwili, gdy posterunkowy policyi interweniował w sprawie podejrzanej tranzakcyi walutowej.

RZADKA OPERACYA. Onegdaj wieczorem na kursach uzupełniających dla terminatorów w szkole przy ul. Biskupiej wybuchła sprzeczka między dwoma uczniami. Spór zamienił się rychło w bójkę, podczas której 15-letni terminator ślusarski, Eugeniusz Tomiczek, ugodził nożem w okolicę serca swego przeciwnika, Ignacego Gucwę, zadając mu ciężką ranę. Rannego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie stwierdzono uszkodzenie mięśnia sercowego. Lekarz przystąpił natychmiast do trudnej operacyi, polegającej na zaszyciu ściany serca. Stan chorego, mimo zastosowaniu wszelkich środków nowoczesnej wiedzy chirurgicznej, budzi poważne obawy.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Policya krak. aresztowała 17-letn. Stanisławę Krzysztoniównę, hafciarkę, której odebrano szatę, pochodzącą z kradzieży w kościele OO. Franciszkanów z figury Chrystusa. Skradzioną szatę sprzedała Krzysztoniówna Maryi Pożyckiej ze wsi Igołomii w Królestwie. Materyę kościelną rozpoznano w chwili, gdy Pożycka chciała sprzedać ją na tandecie.

Z Polski i ze świata.

ZŁOTE GODY PLACÓWKI NAUKOWEJ. Lwowskie żeńskie seminaryum nauczycielskie obchodziło w niedzielę uroczyście jubileusz 50-letniego istnienia i pracy naukowej. Na tę uroczystość przybyli dygnitarze szkolni, dawni nauczyciele i uczenice, przedstawiciele pokrewnych kierunków pracy i t. p. Po nabożeństwie, które — jak pierwsze przed laty 50 — zostało odprawione w katedrze ormiańskiej, odbyło się uroczyste zebranie w sali ratuszowej. Dyrektor Nitman przedstawił działalność seminaryum lwowskiego. Dało ono społeczeństwu przez czas swego istnienia przeszło 5000 nauczycielek, wśród których znajdują się przewodniczki ruchu umysłowego i społecznego, wybitne autorki, wzorowe matki, kwiat nauczycielstwa polskiego.

Nastąpiły przemówienia reprezentacyjne, a po południu odbyło się towarzyskie zebranie, które miało bardzo miły i serdeczny charakter.

KOBIETY LAUREATKAMI. Na rozpisany swego czasu przez „Gazetę Świąteczną“ konkurs na powiastkę lub opowiadanie nadesłano 42 utwory. Jury przyznało nagrodę w kwocie 15.000 Mk. p. Zofii Majewskiej z Warszawy za powiastkę p. t. „Jak Janek, strzelając do figury, omal nie zabił siebie“. Z trzech zaszczytnych odznaczeń dwie również przypadły kobietom, mianowicie p. Eugenii Leśniewskiej z Radomia i Aleksandrze Leśniewskiej z Warszawy. Trzecie przypadło Janowi Kowerskiemu z Warszawy.

ZA PRACĘ SCENICZNĄ. Z racyi 60-lecia pracy scenicznej artysty Teatru Wielkiego, Wincentego Rapackiego, magistrat warszawski postanowił wyasygnować mu kwotę 200.000 Mk. i wystąpić do Rady miejskiej o zatwierdzenie przyznania tej sumy.

PROROCTWA NIEMIECKICH OKULTYSTÓW wykorzystują Niemcy do celów propagandy odwetowej. W Olsztynie krążą „przepowiednie“, rozszerzane przez Niemców, że w bieżącym roku wybuchnie wojna między Japonią i Ameryką, na którą napadnie również Anglia, poparta przez Francyę. W 1923 r. wystąpią Niemcy z Rosyą które rzucą się na Francyę — ostatecznie po trzechletniej wojnie zwycięży Ameryka, a w Europie Niemcy. W 1927 wynurzy się z oceanu zatopiona ongiś Atlantyda, a Anglię pochłonie morze. Ostatecznie nad całym światem zapanują Ameryka, Indye i Niemcy. Takiemi „proroctwami“ karmią nacyonaliści niemieccy ludność niemiecką, by ją podtrzymać w marzeniach o nowej wojnie, która Niemcy napowrót przywróci do dawnej chwały.

FRANZENSBAD WYDZIERŻAWIONY PRZEZ TOW. AKCYJNE. Światowej sławy kąpiele zachodnio-czeskie Franzensbad wydzierżawione zostały przez Towarzystwo akcyjne, które sfinansowali Amerykanie. Wypuszczono 30.000 akcyi, każda wartości 50 dolarów, a 16.000 z nich przejęła na swą własność gmina miasta Franzensbad. Układ zawarto na lat 55, czynsz dzierżawny wynosi rocznie 60 milionów czeskich koron.

MIASTO MILIONERÓW. Obecnie Zurych mieści w swych murach tylu milionerów, ilu ich niema w żadnem mieście europejskiem. Mieszka tam bowiem 344 osób, posiadających

milionowe fortuny, a w tem 25, którzy mają przeszło po 5 milionów majątku i 2 osoby mające ponad 20 mil. franków szwajcarskich. Większość tego dobrobytu, choć niewielkiego towarzystwa stanowią prawdopodobnie „bogacze wojenni", gdyż w r. 1912 było w Zurychu tylko 34 milionerów.

Judaica.

ZNAK CZASU. Głośny prof. Einstein (żyd), bawiący obecnie w Stanach Zjedn., przyjeżdża w pierwszych dniach czerwca do Londynu, gdzie w King's College wygłosi po niemiecku wykład o swej teoryi względności. Przez czas pobytu w Anglii będzie prof. Einstein gościem lorda Haldane, byłego — przed wojną — ministra wojny w Anglii i głowy germanofilskiego stronnictwa Haldane, był przeciwnikiem udziału Anglii w wojnie po stronie Francyi i Belgii.

Ze spraw wojskowych.

GEN. NIESSEL W KRAKOWIE. Dzienniki warszawskie podają, że szef francuskiej misyi wojskowej, gen. Niessel, wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Lwowa i Krakowa. Podczas swojej podróży generał Niessel odbędzie inspekcyę głównych miejsc wyszkolenia armii polskiej i rozda odznaczenie francuskie oficerom francuskim i polskim.

KOBIECA SZKOŁA WOJS. W POZNANIU. Dawna O. L. K. uległa przeistoczeniu; na jej miejsce postanowiono utworzyć szkoły wojskowe dla kobiet w zakresie sanitarnym, biuralistyki, pracy oświatowej i gospodarstwa. W Poznaniu powstała na razie szkoła podoficerska sanitarna, biurowa i służby łączności. Uczenic jest 64. Dnia 21 b. m. odbyło się uroczyste zaprzysiężenie uczenic, na które przybyły delegatki wojskowe z całej Polski.

STATKI WOJENNE W PRZYSZŁOŚCI. Pomimo, że po zakończeniu wojny światowej hasła pokojowe rozbrzmiewają wciąż po całym świecie, żadne z mocarstw nie myśli serjo o rzeczywistem rozbrojeniu, względnie ograniczeniu zbrojeń. Jedynie Niemcy z obawy pięści francuskiej rozbrajają się, aczkolwiek bardzo niechętnie. Natomiast gdzieindziej zbierane są doświadczenia, jakie zostały poczynione od 1914 do 1918 roku, w tym celu, aby tworzyć nowe narzędzia walki. I tak np. angielskie pismo fachowe „Engineering" donosi, że na posiedzeniach wielkiego Towarzystwa technicznego dla budowy okrętów omawiano nowy typ statku, który będzie połączeniem łodzi podwodnej ze statkiem bojowym. W tym wypadku ma chodzić o zbudowanie statku, zaopatrzonego w bardzo silny pancerz, a posiadający zupełnie gładki górny pokład. Statek taki będzie mógł do połowy zanurzać się w wodzie, ponad którą będą wystawały tylko wieże pancerne z armatami. Skutkiem tego, będą one przedstawiały dla strzałów nieprzyjacielskich cel stosunkowo bardzo niewielki.

Ze spraw ukraińskich.

POWRÓT UKRAIŃSKICH DZIAŁACZY DO WSCH. MAŁOPOLSKI. Do Lwowa przybyli ksiądz Kostia Lewickiego, Dr Mirosław Zdiekowski, adwokat z Mościsk, który powrócił z emigracyi. Również spodziewany jest niedługo z Londynu Dr Jarosław Oleśnicki, adwokat drohobycki i Dr Włodzimierz Starosolski, jeden z socyalistów ukraińskich. Starosolski przyjedzie „za listem żelaznym". Zdaje się, że bohaterom wschodnio-galicyjskim sprzykrzył się już chleb emigracyjny.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z „TYGODNIA CZERWONEGO KRZYŻA". Dziś, we czwartek, po poł. odbędzie się zbiórka na cele Towarzystwa w lokalach restauracyjnych, teatrach, kawiarniach i na ulicach, również dla ułatwienia P. T. Publiczności będzie można przy tychże stolikach zapisywać się na członków Czerwonego Krzyża.

Ci, co walczą dla Ojczyzny, co cierpią dla Niej, ufają, że w dniu tym nie będzie na ulicy nikogo, ktoregoby piersi nie była ozdobiona znakiem Czerwonego Krzyża, tym symbolem miłości i miłosierdzia.

OFICEROWIE OCHOTNICY roczników poborowych od roku 1901—1870, którzy wstąpili jako ochotnicy i zostali zwolnieni w charakterze ochotników, zgłoszą się bezzwłocznie do oficerów ewidencyjnych swojego powiatu, celem rejestracyi. Rejestracyę przeprowadzać się będzie do dnia 10 czerwca b. r.

Z TOW. PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO. Walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę 28 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Izby handlowej. Prof. Dr Fierich wygłosi odczyt p. t. „Przyszła struktura postępowania trybunalskiego". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO I MUZEUM ETNOGR. W piątek dnia 27 b. m. o godz. 6 w. w sali seminaryum archeolog. Univ. Jagiell., (św. Anny 12) mówić będzie p. Stanisław Jakubowski na temat: „Swastyka", część II. Wstęp wolny — goście mile widziani.

FESTYN WIOSENNY Z ZABAWĄ LUDOWĄ urządza w Parku Krakowskim Związek młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w niedzielę 29 b. m. Program nader urozmaicony; dwie orkiestry dadzą możność P. T. Publiczności niebywałej zabawy.

PRAKTYCZNE KURSY METODYCZNE dla początkujących nauczycieli w b. Kongresówce otwiera Min. ośw. Kursy trwać będą 2 i pół miesiąca w czasie przerwy wakacyjnej. Kandydaci muszą wykazać się świadectwem z sześciu klas szkoły średniej lub odpowiedniego egzaminu wstępnego. Pierwsze kursy mają powstać w Pajanicach, Ostrowiu i Sokołowie. Podania należy wnosić na ręce inspektorów szkolnych.

KURSY PEDAGOGICZNO-METODYCZNE dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych organizuje Dyrekcya państw. kursów naucz. w Warszawie. Kursy są roczne dla kandydatów z ukończoną szkołą średnią i dwuletnie dla posiadających 6 klas. Świadectwo z ukończenia kursów jest równoznaczne z świadectwem dojrzałości seminaryum nauczycielskich. Nauka jest bezpłatna. Podania należy wnosić do Dyr. państw. szkół powsz. w Warszawie.

URZĄD POCZTOWY „SOLEC—ZDRÓJ". Z dn. 1 czerwca b. r. Dyr. poczt. i telegr. otwiera sezonowy urząd pocztowo-telegraficzny „Solec—Zdrój" w powiecie Stopnica ziemi kieleckiej.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj wieczorem, z racyi święta i licznych wycieczek, bawiących w Krakowie, „Wyzwolenie" Wyspiańskiego. „Księga Hjoba", która w Krakowie osiągnęła sukces równy warszawskiemu, powtórzona będzie jutro i w sobotę.

W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ, t. j. 29 b. m., odbędzie się przedostatni koncert symfoniczny. W programie utwory A. Dworzaka. Solistą będzie nasz znakomity wiolonczelista, K. Skarżyński, który odegra koncert wiolonczelowy Dworzaka z akompaniamentem orkiestry. Dyryguje Stef. Barański.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś wieczorem premiera arcydzieła komediowego niedoścignionego mistrza teatru francuskiego, W. Sardou p. t. „Rozwiedźmy się". W przygotowanej przez reżysera Kliszewskiego wytwornej tej nowości, główne role kreują pp.: Morska, Strumiło, Zawieska, Zdańska, Grolicki, Magnuszewski, Jaworski, Reweki, Strzelecki i inni. Powtórzenie tej świetnej nowości w sobotę. Jutro melodyjna operetka Lehara „Idealna żonka".

„JUSZ TAŃCZY", najnowsza operetka R. Benatzkiego, ukaże się wkrótce na repertuarze teatru „Nowości". Będzie to prawdziwa sensacya dla amatorów operetki, gdyż „Jusz tańczy" nie ustępuje tak pod względem libretta, jak i muzyki najlepszym operetkom współczesnym. Dyrekcya nie szczędzi kosztów i sprawia olbrzymim nakładem zupełnie nowe dekoracye i kostiumy. Rzecz rozgrywa się w Japonii.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 26 b. m.: „Wyzwolenie".
Piątek 27 b. m.: „Księga Hjoba".
Sobota 28 b. m.: „Księga Hjoba".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 26 b. m.: Po poł. „Lalka", wieczorem „Rozwiedźmy się".
Piątek 27 b. m.: „Idealna żonka".
Sobota 28 b. m.: „Rozwiedźmy się".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 26 b. m.: Po poł. „Złota ciocia", wieczorem „Kiki".
Piątek 27 b. m.: „Złota ciocia".
Sobota 28 b. m.: „Złota ciocia".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 26 b. m.: Po poł. „O czem dziewczęta marzą", wieczorem „Gwiazda Kankazu".
Piątek 27 b. m.: Wielki balet i „Hazard".
Sobota 28 b. m.: Balet i „Hazard".

Teatr Bagatela.

„Złota ciocia" — komedya w 3 aktach Pawła Gavaulta.

„Złota ciocia" Pawła Gavault'a należy do typu tych sztuk scenicznych, które najbardziej odpowiadają repertuarowi teatru „Bagatela". Wytworność i niedwuznaczny rys pikanteryi, oczywiście w granicach dobrego tonu, tej francuskiej komedyi, wnosi na scenę tyle wdzięku i niefrasobliwej urody młodego życia, że widz zniewolonym jest mimo swego nawet najbardziej skwaszonego i cierpkiego humoru, uśmiechać się wesoło do sytuacyi i osób w nie zaplątanych. Druga zaś połowa wartości sztuki, tj. komizm leży w rękach aktorów — oni mogą być sprawcami pełnego powodzenia lub winowajcami zupełnego upadku sztuki.

Że „Złota ciocia" odniosła sukces artystyczny, zawdzięczamy to pp. Czaplińskiej, Nowackiemu, Modzelewskiej, Bruczowej i Ziembińskiemu: kwintet ten, zgrany bez zarzutu, nadał całemu wieczorowi żywe tempo na scenie i na widowni. Za rampą akcya rozwijała się, naprężała i rozpryskiwała w efektowne race humoru (na kształt wodotrysku w perspektywie drugiego i trzeciego aktu), a przed rampą rosło niemal z każdym momentem większe zainteresowanie grą aktorów, podziw, zadowolenie i poklask. Z powyższego kwintetu szczególniejszą uwagę widza zwrócił duet uroczej p. Modzelewskiej i Nowackiego: Lucetty i Karola Berthier — nieszczęsnej doprawdy, pary kochanków! Z p. Czaplińską (Raymond) rywalizowała p. Sznage-Andruszewska (Dorlange), a w tle przewijały się znakomite sylwetki p. Izy Kozłowskiej, Skalskiej, Trzywdara i Poleńskiego. Leon natomiast (służący Dorlange'ów) powinien być typem trzpiota, a p. Woyciechowski stworzył z niego półgłówka.

a. w-skł.

Konsekracya kościoła na Wesołej

Równocześnie ze Zjazdem Księży Biskupów — najliczniejszym bodaj w historyi Krakowa — odbędzie się szereg uroczystości ku czci Serca Jezusowego. Urządza je Zakon Jezuitów. W bieżącym roku bowiem dobiega 50 lat od chwili, gdy Zakon ten przez Stowarzyszenie Apostolstwa Modlitwy i założone przy niem Wydawnictwo zaczął szerzyć po całym kraju poznanie i miłość Serca Jezusowego. Dzień 29 maja naznaczony jest ponadto na konsekracyę i uroczyste otwarcie nowej świątyni, którą jako pomnik wdzięczności za doznane dobrodziejstwa, hojność ludu polskiego dźwignęła Sercu Zbawiciela.

Wspomniane obchody odbędą się w następującym porządku:

W niedzielę 29 b. m. dokona konsekracyi nowego kościoła Ks. Biskup Sufragan Nowak. Po sumie, którą Ks. Biskup Sapieha odprawi na Wawelu, t. zn. około godz. 12 i pół zjadą Księża Biskupi do nowo konsekrowanego kościoła Serca Jezusowego na uroczyste „Te Deum".

W dni następne tj. 31 maja oraz 1 i 2 czerwca, równocześnie z trwaniem konferencyi, odbywać się będą w kościele Serca Jezusowego trzydniowe nabożeństwa, tj. codziennie suma o godz. 10 i nieszpory o godz. 4, oboje z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

Dnia 2 czerwca kazanie na nieszporach wypowie Najprzew. Ks. Biskup Sufragan Przemyski, Ks. Karol Fiszer.

Dnia 3 czerwca, w samą uroczystość Serca Jezusowego, celebrować będzie sumę pontyfikalną o godz. 10 J. Em. Ksiądz Kardynał Kakowski. Przemawiać zaś będzie Ks. Biskup Podlaski Henryk Przeździecki.

Tego samego dnia po południu wyruszy z kościoła na Wesołej wielka procesya na Mały Rynek, którą poprowadzi J. Em. Ksiądz Prymas Kardynał Edmund Dalbor, a w której wezmą udział wszyscy Arcypasterze. W czasie tej procesyi, po kazaniu, które wygłosi na Małym Rynku Ksiądz Biskup Lubelski Maryan Fulman, dokona się uroczyste poświęcenie całej Ojczyzny Najświętszemu Sercu Zbawiciela.

Listy do Redakcyi.

„Salonkowi dygnitarze".

...„proszę o przyjęcie do wiadomości i łaskawe umieszczenie w łamach Szanownego Dziennika w interesie prawdy sprostowanie, że mam tylko jednego niepełnoletniego syna, słuchacza Uniwersytetu Jagiellońskiego i że mój syn ani w bieżącym miesiącu, ani w bieżącym roku nie był ani w Warszawie, ani w Zakopanem i że wogóle nigdy mój syn sam salonką nie jeździł.

Z głębokiem poważaniem: Dr Kaz. Gałecki".

Od Redakcyi: Wiadomość o używaniu salonek kolejowych przez synów wojewody Gałeckiego wyjęliśmy z interpelacyi posła Dymowskiego, wniesionej w Sejmie.

Pertraktacye stronnictw z premierem.

Warszawa. (Telef. wł.). Przesilenie gabinetowe nie zostało w ciągu dnia wczorajszego załatwione. Jedynie obradowały poszczególne stronnictwa klubów: Nar. Zj. Lud., Chrześc. Demokr., Mieszczańskie, Pracy konstytuc., domagając się najrychlejszego załatwienia przesilenia i oparcia rządu na najszerszej podstawie. Klub Ludowców powziął rezolucyę stwierdzającą niemożliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego, oraz dojścia do porozumienia w sprawie gabinetu centrowo-lewicowego i wysunął kategoryczne żądanie teki Ministerstwa spraw wewnętrznych.

O godz. 4 po poł. odbyła się narada tych pięciu stronnictw. Stwierdziwszy niemożliwość gabinetu koalicyjnego, uznano za konieczne oparcie rządu na tych pięciu stronnictwach i zaproponowano premierowi Witosowi utworzenie nowego rządu. O g. 7 wieczorem przybył do Sejmu premier Witos i pertraktował ze stronnictwami. Klub Chrześc. Demokr. oświadczył pretensyę do stanowiska ministra sprawiedliwości, zaznaczając, że przy Nowodworskim, który jest chory, nie upiera się i podkreślając, że jako jedyne robotnicze stronnictwo większości będzie musiało objąć tekę ochrony pracy.

Nar. Zjedn. Lud. zaznaczyło, że na stanowisko min. spraw zagr. powinien być wysunięty człowiek fachowy (w kuloarach mówiono o Szebece), zażądano dla Skulskiego teki spraw wewn., oraz teki oświaty bez wymienienia narazie kandydata, jednocześnie wpływu na Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej i aprowizacyi (oba ostatnie w stanie likwidacyi).

Zjedn. mieszczańskie stoi na gruncie zatrzymania teki przemysłu i handlu. Klub pracy konstytucyjnej nie rości sobie pretensyi do teki, ale domaga się obsadzenia Ministerstwa spraw zagran. osobistością fachową. W kuloarach wymieniają Ign. Szebekę, b. posła rosyjskiego Kozieł-Poklewskiego, Ad. Tarnowskiego i obecnego posła w Bukareszcie Skrzyńskiego.

Premier Witos przyjął te żądania do wiadomości i zaprosił na czwatek na godz. 8 wieczór do prezydyum Rady ministrów przedstawicieli wymienionych klubów. We czwartek przystąpi do personalnego omawiania kandydatów, lub zrzeknie się misyi utworzenia gabinetu. Punkt ciężkości tkwi w Ministerstwie spraw zagranicznych, albowiem Ludowcy chcą podjąć tę tekę ze względu na nadchodzące wybory.

Bestyalstwo Prusaków na G. Śląsku.

Dnia 25 maja b. r. zgłosiła się do Biura Tow. Obr. Kresów Zach. w Krakowie rodzina polska z miejscowości Zabełkowa, powiat Raciborz, lewy brzeg Odry, z prośbą o schronienie. Uciekła z ojcowizny przed Prusakami, który mieli ich wymordować. Ojca mieli już stosstruplerzy postawić pod murem i rozstrzelać, ale zastanowiwszy się, przyszli do przekonania, że byłaby to mała dlań kara. Uchwalili więc zatrzymać go jeszcze w więzieniu, potem pogruchotać kości, oczy wydłubać, a na końcu rozstrzelać. Jeśli kto nie wierzy, niechaj przyjdzie i stwierdzi.

Ta sama rodzina opowiada, że ich proboszcza ks. Waltera Gąskę stosstruplerzy zmasakrowali i odwieźli z Zabełkowa do więzienia w Raciborzu. A kiedy stanął w jego obronie grabarz Franciszek Wolnik — zabili go. Po wywiezieniu ks. proboszcza Prusacy zniszczyli plebanię i zrabowali inwentarz martwy i żywy. Również dotkliwie pobili sołtysa Ignacego Swobodę, Franciszka Kozubka i innych.

Rodzina ta stwierdziła, że po stronie Niemców biorą udział obywatele czescy ze Szulerzowicz i Darkowic.

NIEMCY MAJĄ WOLNY DOSTĘP Do G. ŚLĄSKA.

Berlin. P. A. T. B. Wolffa donosi: Zarządzenia policyjne, mające na celu zamknięcie granicy górnośląskiej, zostały przeprowadzone (?). Granica jest zamknięta.

Londyn. (E. E.). Omawiając sytuacyę na Górnym Śląsku, „Times" pisze, iż praktycznie rzeczy biorąc, granica między Niemcami a Górnym Śląskiem nie istnieje wcale. Regularna armia niemiecka okazuje wszędzie pomoc akcyi oddziałów ochotniczych niemieckich. Jeńcy polscy ewakuowani są do Niemiec.

OBŁUDNA ODEZWA BOJOWCÓW NIEM.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą z Opola: Dowódca niemieckich bojówek gen. Hoefer wydał do oddziałów niemieckich odezwę, w której jest powiedziane między innemi, że ochotnicy mają walczyć o uwolnienie G. Śląska od Polski i przemocy. Komisya międzysojusznicza nie posiada już sił do przeciwstawienia ich powstańcom Korfantego. Walczymy o przywrócenie autorytetu Komisyi międzysojuszniczej i o przywrócenie pokoju zrabowanego ludowi górnośląskiemu przez Korfantego.

ZAWIESZENIE DZIENNIKA POLSKIEGO.

Bytom. P. A. T. Władze koalicyjne zawiesiły dzisiaj aż do odwołania dziennik polski wydawany po niemiecku. „Oberschl. Grenz-Ztg" na skutek denuncyacyi zawodowych związków niemieckich.

Współdziałanie Czechów z Niemcami.

„Dziennik Cieszyński" podaje fakty, stwierdzające dobitnie współdziałanie Czechów z Niemcami w sprawie górnośląskiej. I tak w Boguminie urząd policyjny wydawał bojowcom niemieckim przepustki na przekroczenie granicy koło Góry św. Anny. Ochotników tych, przeważnie z bogumińskiej fabryki drutu (nazwiska ich podaje „Dz. Ciesz.") przewieźli Czesi specyalnym pociągiem w nocy 7 b. m. z Bogumina do Góry św. Anny. Polskich uchodźców z G. Śląska Czesi aresztowali, natomiast Niemcom pozwolono swobodnie zamieszkać w Boguminie. Na życzenie bojówek niemieckich Czesi przeprowadzali rewizye w polskich domach nad granicą. Przez wieś zaś Kopytów pozwolili przejść bojówkom niemieckim, które zaatakowały z flanki powstańców w Gorzycach. Kiedy jednak Niemcy zostali pobici, przeszli znów przez granicę do Kopytowa, gdzie ich nikt nie rozbrajał.

Strajk metalowców czeskich.

Praga. (E. Ex.) Strajk metalowców nie ograniczył się tylko do Pragi, lecz rozszerzył się na prowincyę, a także i na inne rodzaje przemysłu. I tak np. postanowili kolejarze nie dostarczać towarów z fabryk, gdzie wybuchł strajk. Burmistrz Pragi i burmistrz przedmieść postanowili wpłynąć na prez. ministrów, by rząd przyczynił się do zlikwidowania strajku. Dotąd strajkuje 30.000 robotników metalowych.

Praga. P. A. T. Radio. Strajk robotników metalowych objął hutę Poldi. Strajkuje 3.500 robotników w dwóch wielkich zakładach przemysłowych. Zapowiadają ostrą walkę. Rząd zajął stanowisko wyczekujące i pragnie doprowadzić do kompromisu.

Polityka oparta na lotnych piaskach.

KRYTYCZNY GŁOS ANGIELSKI.

Londyn. (E. Ex.) „Morning Post" w artykule wstępnym stwierdza, że prasa angielska wypowiada się stanowczo przeciwko zerwaniu przymierza z Francyą. Protestuje również przeciwko nowej teoryi odosobnienia Anglii, propagowanej przez Smutsa. Anglia potrzebować będzie niewątpliwie pomocy Francyi, ale i Francya sama wystarczyć nie może. Francya pragnie połączenia z Polską, z jedynem mocarstwem odpowiedniem do roli równoważnika Niemiec. Francya uczyniła wszystko, aby wzmocnić Polskę. Gdyby Gdańsk, który stanowi naturalny port polski i G. Śląsk zamieszkały przez Polaków były przyznane Polsce, mocarstwo to już w tej chwili byłoby dość mocne, aby wraz z Francyą przeciwstawić się ambitnym dążeniom Niemiec w Rosyi. Niestety polityka angielska ze swej strony czyniła wszystko, aby Polskę osłabić. Chciała kupić sobie przyjaźń niemiecką, poświęcając interesy Francyi i Polski. Polityka ta zbudowana jest na lotnych piaskach.

ODRZUCENIE NIEMIECKIEJ PROPOZYCYI ODBUDOWY.

Lyon. P. A. T. Radio. Loucheur odpowiedział na interpelacyę, że propozycye niemieckie w sprawie dostarczenia 145.000 urządzeń domostw dla okolic oswobodzonych, zostały odrzucone.

NIE DANO IM ROZWINĄĆ PROPAGANDY.

Rzym. (E. Expr.) Rosyjska delegacya sowiecka, z Worowskim na czele, zażądała od rządu włoskiego wydania paszportów. Worowski podał w wywiadzie, jako powód nagłego wyjazdu, iż delegacya nie mogła uzyskać od rządu włoskiego dostatecznych gwarancyi, pozwalających na rozwinięcie skutecznej akcyi ekonomicznej i politycznej.

Wiadomości gospodarcze.

Z POLSKIEJ KRAJ. KASY POŻYCZKOWEJ. Stan emisyi biletów Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej z dnia 30 kwietnia 1921 r.: Dnia 20 kwietnia r. b. obieg wynosił marek 81,555,628.434 fen. 50. Od dnia 20 do 30 kwietnia r. b. wypuszczono marek 5,199.711.284 fen. 50. Do dnia 30 kwietnia 1921 r. puszczono w obieg ogółem Mk. 86,755,339.719.

EKSPORT FRANCYI za pierwsze cztery miesiące 1921 r. wynosił 7,400,756.000 franków, a więc wzrósł o 1,111,940.000 franków w stosunku do odnośnego okresu z roku poprzedniego. Eksport przedmiotów fabrycznych wzrósł o 574,276.000, import za ten sam czas wynosił 7,118.296 franków, a więc zmniejszył się o 8 miliardów w stosunku do odnośnego okresu roku poprzedniego.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 25 maja 1921 r. L. 111.

	oferow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	960·—	1000·—	980·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	16·—	17·—	16·50
Korony austryackie	1·65	1·80	1·75
„ czecho-słowackie	14·—	15·—	14·50
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1918	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „	89·—	91·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „	98·—	100·—	—·—
4½% „ Banku hipot.	99·50	101·50	—·—
4% „ „ 60 l.	95·50	97·50	—·—
4½% „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „	96·—	98·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—·—
„ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2800·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	775·—	830·—	810·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) IV em.	750·—	800·—	765·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	—·—	—·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	—·—	—·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	475·—	525·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	5800·—	6200·—	6000·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2000·—	2200·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	4500·—	4800·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2200·—	2400·—	2400·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	—·—	—·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1900·—	2100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6900·—	7200·—	—·—
Gal. Ska. Zakłady Górnicze Siersza	4800·—	5200·—	4950·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6400·—	6700·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1400·—	1800·—	1425·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1500·—	1600·—	1525·—
„Oikos" T. A.	2600·—	2800·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	900·—	1000·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2600·—	2800·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	2800·—	3200·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3800·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjed. (gotówka) trans. 1000—1025—1010, sprzedaż 1015, kupno 985, Nowy Jork (czeki) trans. 1005, franki franc. (czeki) trans. 88.75—89.60—88.75, funty szterl. (gotówka) sprzedaż 4125, kupno 4000, (czeki) trans. 41.25—4100, marki niem. 16.80—17, Gdańsk 16.80—17, lei (czeki) trans. 17.50—18.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 107.50, Austryacka renta koronowa 107.50, renta lutowa 107.50, renta węg. kor. 355, Losy tureckie 3530, Pryorytety kolei południowej 3089, Anglobank 1702, Bank Verein 1225, Bodenkredit 2530, Austr. Zakł. kredytowy 1594, Bank depozytowy 845, Laenderbank 2540, Merkury 1115, Unionbank 1195, Bank obrotowy 810, Živnostenska Banka 3.305 Kolej półn. 18.400, Lwów—Czerniowce 5.150, koleje austr. 4.450, Kolej południ. 2325, Alpiny 5960, Berg u. Hütten 9780, Krupp 1540, Huta Poldi 4000, Pragskie Tow. przem. żelaznego 10.199, Rima 5840, Skoda 3295, Apollo 5150, Fanto 23800, Galic. Karp. 14450, Galicya 28200, Siersza 2600.

NADESŁANE.

Leon Wyczółkowski.

(Karta z współczesnego malarstwa w Polsce).

Współczesne malarstwo polskie znaczy dwie drogi: jedną, idącą śladem wielkiego Matejki, drugą, wyzwoleniową, poprzez współczesne kierunki, dając w pełni wyraz nastrojowi i tej kolorystyce, która stapia w obrazie orkiestracye barwne. Kraków zna dwa nazwiska, jakie kryją w sobie obydwa kierunki: **Wyczółkowski i Malczewski.**

Pierwszy, aczkolwiek wyzwolił się od wpływów mistrza, zachował w sztuce wyłączną **polskość tematu**: rzuca bogactwo barw, wydobytych z naszego krajobrazu, polskiego, szukając w nim zasadniczych cech, związanych z charakterem, duszą narodu... Indywidualność olbrzymia Wyczółkowskiego nie pozwoliła mu się zadowolnić tylko pejsażem, sięgnął do portretu, kompozycyjnych tematów, a w ostatnim czasie zamienił pracownię malarza na: „studio litografico", gdzie malarz Wyczólkowski, szlifuje płyty kamienne, powleka sam je farbami, litografuje, a następnie wykańcza te niesłychane dzisiaj w Polsce, jego arcydzieła grafiki, które przypominają mistrzostwem pracę Botticellego, kiedy ilustrował „inferno" lub „trionfale di fide Fra Girolamo Savanarola da Ferrara", jak to pisał biograf-narator, Vasari... Wszędzie zaś przemawia do widza własny styl pędzla, ołówka, czy rylca na kamieniu; odcina się od wszelkich wpływów, szkół, czy „historycznego rozwoju", ta praca twórcy-Wyczółkowskiego.

Twórczość artysty ma dzisiaj za sobą półwiekowy dorobek pracy. Jest w czem przeto wybierać, aby z osobna o każdej — jeżeli nie z prac, to z działów o każdym pomówić.

Krajobrazy jego oddają bogactwo naszych gór, gdzie nietylko legenda, czy poezya Tatr, każe nam patrzeć na te polskie góry, ale jakby poprzez słowa Mickiewicza, czy Pola, Goszczyńskiego, Asnyka i tylu innych i szukać dla oka malarskich szczegółów, jakimi możnaby oddać piękno naszego krajobrazu górskiego, tak zarówno w typie, jak i w barwie odmiennego, a zachowującego niemal te same cechy, jak i natura polskiego człowieka...

Wyczółkowski sięgnął tam z podobną swobodą, jak Jakób van Ruysdael po pejsaż holenderski, aby przebiegnąć bogatą skalę od delikatności niemal kobiecej, do iście szerokiego i pewnego rozmachu, by być piewcą majestatu i dramatu natury tatrzańskiej...

Toteż odnosimy wrażenie równie silne z obrazu Wyczółkowskiego („Morskie oko" par exemple), jakby z samej natury, kojarząc barwy obrazu z barwami widzianemi w naturze tych fal, mgieł, melancholii, czy też turni i skalnych złomów, w bogactwie świetlanej tonacyi!

Z jakąże łatwością przechodzi Wyczółkowski do malarstwa portretowego, czy tu i ówdzie rodzajowego. Zda się być wybornym znawcą dusz, które oko malarza odtwarza w typie i charakterze nieraz małego szkicu węglem, czy ołówkiem. Uczeń Matejki, Gersona, sięgnął poprzez mistrzów do swojej osobliwej techniki portretu, dając galeryę współczesnych ludzi, których on uwiecznił w barwie równie nieśmiertelnie, jak ich dzieła. (Żeromski, Reymont, Kasprowicz, Rydel, Witkiewicz etc.).

Portret u nas jest albo subtelną wizyą, na jaką patrzymy, ilekroć przed nami portret Malczewskiego, albo znów silnem wydobywaniem charakteru, przyczem tło wyzyskane jedynie malarsko, dla światłocienia, zaś szczegóły twarzy, ruchów typowych i t. d. tak sharmonizowane z całością, że możemy odróżnić śmiało najdrobniejsze nawet, nie tracąc z przed oczu osoby malowanej — to wszystko na portretach Leona Wyczółkowskiego.

Mistrzostwo cechuje również obrazy z dziedziny architektury. Kraków, czy Warszawa („Łazienki w zimie") w obrazach, czy litografiach Wyczółkowskiego, są najwytworniejszą ilustracyą do historyi sztuki tych miast, które zasługują na monografie o swych pomnikach. Silniej jeszcze przemawiają np. do zagranicy litografie czy Wawelu, czy „pereł baroku" z Warszawy.

Ta wielostronność formy mówi też o sile artysty, który przypomina (w dzisiejszych czasach gorączki tworzenia z łatwością, ale też „obrazów" dnia, a nie sub specie aeternitatis"...) mistrzów o cesze renesansowej, w bogatej fantazyi, inwencyi, ale też i wszechstronnej pracy, doprowadzonej do mistrzostwa w formie! I tutaj Wyczółkowski łączy malarstwo „starej szkoły" z nowym kierunkiem, nie efektownej pracy różnych gieniuszów loci, ale talentów wyzwolonych w sztuce indywidualnością i wielkością formy i treści.

Kiedy przed kilku dniami opuszczałem gościnną „pracownię" Wyczółkowskiego, oglądnąwszy bogate zbiory po Matejce, własnych kolekcyi mistrza, a nadewszystko przypatrzywszy się pracy jego litograficznej, jakżeż mi się dziwnie nasunęło porównanie z domem Dürrera w Norymberdze... Wprawdzie artysta polski nie zajmuje piętrowego gmachu, ale te kilka pokoików rozprzestrzenia jego sztuka na całą Polskę, a przez naszą kulturę narodową i na całą Europę.

Bo sztuka polska w Wyczółkowskim święci swój tryumf najdostojniejszego wyrazu naszej kultury artystycznej — w jej środowisku, Krakowie.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ.

Kraków, w maju 1921.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.